

Bernard Margueritte

Mądrzy po szkodziu?

Czyżby tragedia Tsunami w Azji była, może nie ostrzeżeniem boskim, lecz „waking call”, dramatem budzącym nas wszystkich. W obliczu jej straszliwego rozmiaru, ludzie czuli się raptem obywatelami świata, odpowiedzialni za wspólny los, dzielący te same problemy i cierpienia. Fali rozniewanego morza odpowiedziała niespotykana fala ludzkiego współczucia i światowej solidarności. Nawet strony walczące ze sobą od 20 lat w Sri Lanka nawiązały kontakt aby sobie pomagać. W Hong Kongu chińskie gwiazdy nagrywają nową wersję piosenki „we are the world”, napisaną w 1985 roku po klęsce głodu w Afryce, nazywają ją „love” i precyzują, że nie chcą jej skomercjalizować.

Jakby potworne zdarzenie otworzyło ludziom oczy. Pokazało jak nasze kłótnie i konfrontacje są małostkowe i wręcz śmieszne. Nasza planeta jest malutka i dzielimy ten sam los. To co się dzieje w Amazonii czy w Indonezji ma wpływ na moje życie we Francji czy w Polsce. Jak w tym kontekście wyglądają ponuro zabawnie nasze dywagacje „strategiczne”. Czy Ameryka jest „supermocarstwem”? Czy alians atlantycki jest do pogodzenia z tożsamością europejską? Czy Rosja należy do Europy czy też nie? Czy już nowym prawdziwym supermocarstwem są Chiny?

Tsunami, drodże Państwo, ukazuje nam z dramatyczną siłą, że to wszystko nie ma już najmniejszego sensu! Mówienie o „supermocarstwie”, takim czy innym, wywoła pusty śmiech. I bynajmniej nie tylko dlatego, że mocarstwo, które miało opanować cały świat, nie może się wyplątać z małego Iraku. Po prostu dlatego, że siedzimy wszyscy na tej samej gałęzi, z coraz większym trudem popłyniemy na tej samej łódce.

Azjatycki „waking call” jest w rzeczy samej symboliczny w więcej niż jednym wymiarze. Niektórzy zastanawiają się czy jednym wymiarem tej symboliki nie jest fakt, że umierali razem przedstawiciele świata tak bogatego, że mogą wydawać swoje pieniądze na egzotyczną turystykę, i—razem z nimi— biedni ludzie wegetujący w nędzy w odwiedzanych krajach. Czy to nie powinno nam dać do myślenia o sensie naszego rozwoju, o sprawiedliwości, o ludzkiej solidarności? Czy nie taki był zamiar pana Boga?

I w rzeczy samej, w obliczu katastrofy (czy trzeba było przeżyć aż tyle?) ludzie na całym świecie zaczynają myśleć i myśleć też o Bogu. W bardzo ciekawym artykule w „The Los Angeles Times” (01/05), Mark Magnier pisze o zdumieniu wielu ludzi, którzy widzą, że w regionach dotkniętych dramatem, miejsca kultu, katolickiego czy buddyjskiego, zostały prawie nietknięte, tak jak zdumiewało się po ostatniej wojnie w Europie, że często wśród ruin uratowały się jedynie katedry i kościoły.

Lionel Eerasinghe, koordynator NGO „The Sri Lanka Foundation” obserwuje: „wszędzie gdzie idziemy posągi buddyjskie są nietknięte; ludzie myślą, że są one pod szczególną ochroną”. „The Los Angeles Times” notuje: „nawet ci, których wiara religijna uciekła, przyznają, że zetknięcie się z tą niesamowitą siłą natury, która w Sri Lanka tylko zabiła 30 000 ludzi, zmusza ich do ponownego przemyślenia swojego stosunku do wiary i duchowości” i wielu z nich mówi o tym otwarcie. Jak na przykład 47-letnia Dunka, która z trudem uratowała siebie i syna twierdzi: „Zacząłam sobie zadawać pytanie: co jest złe w naszym globalnym systemie i dlaczego tak dużo bólu padło na Sri Lanka?” i dodaje: „nie należę do żadnej religii ale oto jestem tu i modłę się i wołam o pomoc do kogoś, kogo imienia nie znam”. Zaś Mohammed Nazar, człowiek biznesu i muzułmanin żyjący w Galle w Sri Lanka, wyznaje: „poprzednio ludzie nie byli pewni, że Bóg istnieje; teraz są pewni. Bóg przyniósł wielkie powodzie jako ostrzeżenie: to znak, że, obojętnie czy jesteście buddystą, chrześcijaninem lub muzułmaninem, mamy żyć zgodnie z naszą religią”.

Może rzeczywiście od tragedii zacznie się nowa era. Era światowego braterstwa i solidarności. To może utopia. Może jedna tragedia nie wystarczy. Ale dlaczego globalizacja miałaby być tylko globalizacją zła, pieniądza, materializmu, bezbożności? Czy nie może się stać globalizacją dobra, miłości, solidarności? Przecież widzimy teraz, że i to jest możliwe.